

Rozmowy
rządu
i „Solidarności”

W czwartek o godzinie 11.30 wznowione zostały rozmowy między Komitetem Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych z wicepremierem Mirosławem Rakowskim a Prezydium KPP NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym Lechem Wałęsą. Tematem rozmów jest aktualna sytuacja w kraju, możliwości rozwiązania najpilniejszych problemów społecznych.

Po wysłuchaniu informacji o koncepcji działania operacyjnego sztabu antykrzysowego przystąpiono do wymienia podziałów na temat możliwości przeciwdziałania kryzysu żywnościowego i rozłożenia napięcia społecznego następujących na tym tle. Ponadto przedmiotem wyważenia były zagadnienia związane z projektem ustawy o związkach zawodowych, reformą gospodarczą i samorządem pracowniczym oraz reformą cen.

Nowy rząd Izraela
a Palestyńczycy

W wywiadzie dla bejruckiego dziennika „As-Safir” jeden z przywódców OWP — Salach Chalaf oświadczył, że sformowany przez Beżę na nowy rząd izraelski będzie dażył do zwiększenia napięcia na Bliskim Wschodzie i może doprowadzić ten rejon do nowej wielkiej wojny. Chalaf dodał, iż ten nowy rząd izraelski, powszechnie uznawany przez obserwatorów za najbardziej „jestrzeliwy” w historii Izraela, będzie wykorzystywał przez wyroków narodu palestyńskiego i całego narodu arabskiego do prób zmniejszenia centrali palestyńskiej, tzn. Salach Chalaf oskarżył też USA i Izrael o próby rozwiązania krzyżu libańskiego w taki sposób, aby zadać Palestynie cios „ostateczny cios”.

Podróż premiera Chin

Premier CHRL, Czo Cy-jang udał się do Manili. Filipiny są pierwszym etapem jego podróży po krajach Azji południowo-wschodniej. Czo Cy-jang odwiedzi następnie Malesję, Singapur i Tajlandię. Prasa pekińska pisze, że między Chinami a tymi krajami nie istnieje „żaden konflikt interesów”.

Znowu szczęście dopisało!

Wczoraj w gdańskim Polmozyście przekazaliśmy kolejnego „Fiata 126p” p. Wiesławowi Matyjasowi ze Starogardzkiego Gd., którego trzyletni syn Bartosz wylosował w kiosku „Ruchu” główną wygraną w naszej loterii fantowej.

— Jakże ma pan plany? — pytamy szczęśliwca.

— Po 15 tego miesiąca wyjeżdżam z rodziną na urlop no i pojedziemy oczywiście naszym nowym samochodem. Ta wygrana to dla mnie wielka niespodzianka, z której cieszymy się wszyscy trzej!



Pan Matyjas jest technikem medycznym i pracuje w starogardzkim Zespole Opieki Zdrowotnej.

Przypominamy, że to już ostatnie dni sprzedaży losów naszej loterii fantowej, a na grających wciąż jeszcze czekają wielkie wygrane, m. in. „Fiat 126p”, telewizory kolorowe, zamrażarki, pralki automatyczne, motocykle, wycieczki zagranicą, radioparady w tym „Radmory”, sprzęt gospodarski, domowego i turystyczny itp.

ZA 10-ZŁOTYCH WIELKA WYGRANA!
LOS Y W KIOSKACH „RUCHU”.

Na zdjęciu: p. Wiesław Matyjas przy swoim „maluchu” w towarzystwie magazyniera — sprzedawcy Polmozytu p. Andrzeja Wysokińskiego.

Sytuacja żywnościowa w kraju
Konferencja prasowa rzecznika rządu

Tematem konferencji prasowej zwołanej 6 bm. przez rzecznika prasowego rządu była sytuacja żywnościowa, która w ostatnich dniach stała się powodem nowych, groźnych niepokoїв społecznych.

Wicepremier Stanisław Mach, minister handlu wewnętrznego i usług — Zygmunt Łokomiec oraz I zastępca ministra rolnictwa i przemysłu spożywczego — Andrzej Kacala przedstawili aktualny stan naszego rynku spożywczego, który — jak stwierdzono — nie jest już praktycznie rynkiem, ponieważ niewielkie na nim pozostało poza kilkoma podstawowymi artykułami podlegającymi reglamentacji lub sprzedawanymi w ograniczonych ilościach.

Rząd, jak oświadczył wicepremier, dokonał analizy stanu zapasów żywności, przewidywania dostaw. Możliwe jest uzyskiwanie stopniowego postępu w tej dziedzinie przy zapewnieniu wzrostu produkcji i regulacji cen. Powołany ostatnio sztab antykrzysowy — ma własne — koncentrować swe działania na koordynacji poczynąjących do wzrostu produkcji poszukiwanych artykułów i na zabezpieczeniu dostaw. Mają powstanie dotychczasowe do obecnej sytuacji zasady gospodarki towarami rynkowymi — reglamentowanymi i innymi. Rozważa się potrzebę zniesienia w handlu nie służących już potrzebom strukturalnym.

Ogromny niedobór mięsa skłania władze do wycofania uprawnień do skupu, z jakiej korzysta obecnie gospodarka i inne placówki żywieniowe. Nie objęcie ten za kół przemysłowych zakładów uszczelniających i kuchni mistrzowskich. Rozważa się również sprawę likwidacji tzw. wolnego obrotu mięsem, ponieważ praktyka dowodzi, że zajmują się tym przeważnie nie produkujący lecz służyli pośrednicy. Można się spodziewać, że w tej sytuacji będzie funkcjonował tzw. czarny rynek, ale zdaniem władz — w ograniczonym zakresie.

Przewidywane zapotrzebowanie w najbliższych miesiącach — według relacji wicepremiera Macha — przedstawia się następująco: jeśli

Iran nie zezwolił na opuszczenie kraju
przez obywateli francuskich

Udziałem przez Francję szły polityczne b. prezydentowi Iranu Bani Sadrowi i przywódcy muzułmańskich ludów, Masudowi Radżawii, do prowadzenia do ostrego zagrożenia w stosunkach francusko-iranskich. Prezydent Francji, Mitterrand odwołał francuskiego ambasadora w Teheranie, Guya Georgy i wezwał do powrotu do Francji 140 obywateli francuskich zamieszkałych w Iranie. Niemal jednocześnie irański MSZ wezwał ambasadora i polecił mu opuścić Iran w ciągu trzech dni, motywując swą decyzję tym, że rząd Francji nie udzielił pozytywnej odpowiedzi na żądanie ekstradycji Bani Sadra i Radżawii.

Ze swej strony rząd francuski uzasadnia decyzję repatriacji obywateli francuskich z Iranu tym, że demonstracje przed ambasadą Francji w Teheranie mogły być pretekstem do niekontrolowanego działania, zagrożającego obywatelom francuskim w tym kraju.

Samolot „Air France”, który miał w dniu 6 bm. zabrać z Teheranu około 60 obywateli francuskich, odleciał bez nich do Stambułu ponieważ władze irańskie oświadczyły, że nie wiedzą, czy uregulowali oni wszystkie swoje długi w Iranie. Rzecznik ambasady Francji poinformował, że nie wiadomo, czy w ramach negocjacji z władzami irańskimi uzgodniono, iż repatriacja obywateli francuskich nastąpi w przyszłym tygodniu.

Tymczasem agencja PARS nadała komentarz, w którym oskarża Francję, iż jej terytorium staje się „pośrodkiem działalności przeciwko Republice Islamskiej”. Agencja podała również, że ambasador francuski w Teheranie odleciał bez zezwolenia na podróż do północno-zachodnich rejonów Iranu w czasie, gdy przygotowywana była ucieczka Bani Sadra. Z doniesień pras francuskiej — podała PARS — wynika, że rząd francuski wiedział z góry o przybyciu Bani Sadra i Radżawii do Paryża.

Jak podała AEP, repatriacja obywateli francuskich nie będzie miała poważniejszych konsekwencji dla interesów Francji w Iranie, które i tak zostały zredukowane do minimum od czasu objęcia rządów przez Chomeiniego. Udział rosyjskiej w impozycji francuskiej spadł ostatnio niemal do zera, a władze francuskie nie rozmyślały o umowie w sprawie rolnych przedsięwzięć gospodarczych takich, jak budowa mostu w Teheranie i słowny stowuszy w Karun przez firmę francuską.

Wojko pomaga rolnictwu. W jednym z gospodarstw państwowych na Doimym Śląsku żołnierze pomagają rolnikom w wielu pracach żniwnych. Na zdjęciu: grupa żołnierzy pracuje przy przeladunku słomy. Tutaj zostanie zabezpieczona przed opadami deszczu.

Konfrontacja strajkujących
kontrolerów ruchu lotniczego
z władzami USA

Rząd amerykański, spełniając swe poprzednie zapowiedzi, rozpoczął w środę, 5 bm., wysyłanie zawiadomień o zwolnieniu z pracy do 13 tysięcy strajkujących kontrolerów ruchu lotniczego na całym terytorium USA. Strajkujący nie zastosowali się bowiem do oświadczenia prezydenta Reagana, iż każdy, kto nie zgłosi się do pracy do godz. 11 rano czasu miejscowego w środę, zostanie zwolniony.

Rzecznik federalnego urzędu ds. lotnictwa cywilnego (FAA), Chuck Marchison, oświadczył, że do czwartku rano wysłano takie zawiadomienia do 800 strajkujących i że do końca tygodnia otrzymała je większość uczestników strajku. Ponadto władze amerykańskie w środę pięciu przewoźców zawiązków zawodowego PATCO zezwoliły kontrolerów pod zastawieniem niepodporządkowania się orzeczeniom sądowym nakazującym im niebranie udziału w strajku.

Związek został ponadto ukarany grzywną w wysokości 100 tys. dolarów za każde godzinne strajki. Obecnie wysokość tych grzywn wynosiła już 5 milionów dolarów. Jednakże przywódcy zawiązków PATCO, Robert Poll, oświadczył, że strajkujący są „bardzo zdecydowani, niż kiedykolwiek” kontynuować swą akcję, domagając się podwyżek płac, poprawy warunków pracy i innych świadczeń socjalnych.

Rzecznik zawiązków oświadczył, że od rozpoczęcia strajku, czyli od poniedziałku, jedynie 3 proc. strajkujących podjęło pracę. Minister transportu, Drew Lewis, oświadczył, że przy pomocy kontrolerów państwowych i innych specjalistów, utrzymywanych już do proc. wszystkich połączeń lotniczych.

Niepewny los budowy hotelu
„Lotu” w Warszawie

Brityjska firma budowlana Cementation International zerwała kontrakt i wycofała się z budowy wielozakładowego hotelu dla Polskich Linii Lotniczych w Warszawie i budynku, w którym mieścić się miała biura „Lotu” i Air Terminal. Prace przy budowie wstrzymano.

Bezpośrednią przyczyną zerwania kontraktu było niezapłacenie przez Bank Handlowy 2 faktur na łączną sumę ok. 327 tys. funtów. Należy tu przypomnieć, że całość kontraktu opiewa na 50 mln funtów, z czego 24 mln angielska firma już otrzymała. Nie wpłacone w terminie sumy stanowią więc załedwie ok. 1,5 proc. sumy zainkasowanej przez Cementation Int. Widać, że angielska firma wykorzystwała jedyną możliwość zerwania kontraktu, przewidzianą w umowie, tj. własne niezapłacenie w ter-

II Plenum
KC PZPR

odbędzie się 11 bm.
Biuro Polityczne postanowiło przesunąć termin zapowiedzianego na 8 bm. II Plenum KC PZPR na 11 bm. (wtorek). Tematem posiedzenia, jak już informowaliśmy, będą aktualne problemy przeciwdziałania pogarszającej się sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju oraz działalność partii po IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR. (PAP)

Czy utrzyma się dobra pogoda?

Baroże intensywnie przebiega od paru dni zima na Wybrzeżu. Rolnicy spieszą się tym bardziej, że nie którzy znawcy pogody przewidują pogorszenie się pogody w najbliższym czasie i wiać się będzie z całą rezerwą.

Do końca sierpnia rozpocząć się ma kampania cukrownicza, na której wyniki oczekuje.

Do koñczenia na str. 2



Wykrycie spisku na życie
prezydenta Austrii?

Jak pisał kairski dziennik „al-Ahram”, wizyta oficjalna, jaką miał złożyć w Austrii prezydent Egiptu, Anwar Sadat, została odwołana z uwagi na wykrycie przez władze austriackie „zakrojonego na szeroką skalę spisku na życie prezydenta Austrii — Bruno Kreisky’ego”.

Dziennik dodaje, iż rzekomy autorem zamachu miało być ugrupowanie kierowane przez Abu Nidala, który wyłamał się z jednolitego frontu palestyńskiego działającego w ramach Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Władze austriackie twierdzą, że zatrzymano w ubiegłym miesiącu dwóch Arabów przemycających znaczne ilości broni do Wiednia. Arabowie ci rzekomo planowali zamach na kanclerza Austrii — Bruno Kreisky’ego.

Jednakże sąd wiedeński uniewinnił jednego z podejrzanych z braku dowodów, a drugiemu udowodniono tylko nielegalny przewóz broni. (PAP)

Szwajcaria nie udziela azylu
„ze względów ekonomicznych”

W związku z obserwowanym ostatnio wzrostem ilości wniosków ze strony „turystów” polskich o uzyskanie azylu w Szwajcarii, rzecznik departamentu sprawiedliwości i policji Konfederacji Szwajcarskiej oświadczył, że zapewne nie azylu w tym kraju osobom „emigrującym” z przyczyn ekonomicznych jest w istocie niemożliwe.

Zgodnie z odpowiednią ustawą o azylu, za uchodźcę uważa się te osobę, która w swoim kraju jest wystawiona na poważne niebezpieczeństwo wynikające z przyczyn



przemysłowych. Tymi wszystkimi refleksjami, dzieląc się z dzisiejszą rozmówcą, jest Irena Przyłaska — przewodnicząca Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją w Gdańsku.

— Proszę pani, społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że zwalczamy skutki, a nie przyczyny. Kiedy nakrywamy na hali handlarzy kawą, podnosi ona krzyk i woła: rozliczajcie giełtową gospodarkę, nie nas! I wówczas w obronę. Ale z drugiej strony chodzą po sklepach, wystają w kolejkach i słyszą: Gdzie jest jakaś kontrola, co na to władze? Ludzie sami organizują się w komitety, domagają się nadzoru nad sprzedażą przywiezionego towaru. I dosko- nale rozumieją, że czegoś jest mało, nie pogodzą się natomiast z niesprawiedliwym podziałem.

— A jakie możliwości ma powołana w marcu komisja? Liczy 11 osób, pracujących, rzecz jasna, społecznie. Analogiczne komisje powołano w 10 największych ośrodkach miejskich i miejsko-gminnych województwa. Podejmują działania wspólnie z komitetami terenowymi, przeprowadzając wiele kontroli w terenie, m. in. 4 akcje kontrolne pod kryptonimem „rynek”. W tej pracy wzięło udział ponad 1000 funkcjonariuszy MO, blisko 500 członków związków zawodowych. Płon kontroli jest bo gaty, dziesiątki skierowań do kolegiów, mandatów, wy- stąpień do dyrekcji o ukaranie winnych.

— W społecznym adeguciu kary są niewspierające niskie do popielanych czynów. „Wystąpienie” do dyrekcji kończy się upomnieniem lub nagana albo przeniesieniem do innej placówki. W jednym ze sklepów monopolowych kierowniczkę sklepu alkoholowego za sprzedaż wódki na lewo po droższych cenach ukarano ponad dwutygodniową przerwą w dostawach.

— Jak kontrolerzy również odczuwamy niedostatek. Możliwość wymierzania kary są niewspierające, może do uciwnianych przestępstw czy wykroczeń. Zresztą o karach może być mowa tylko wówczas, gdy kontrola prowadzący we- spół z inspektorami PIH, NIK czy milicją. Ja jako społeczny kontroler sama nie mam żadnych możliwości interweniowania. Nie mam nawet żadnego „papierka”. Jesteśmy, czy czegoś w tym rodzaju. Tu konieczna jest zmiana przepisów. Potrzebne jest do- żądanie kar, bo inaczej walka ze spekulacją będzie walką z wiatrakami.

— Wracając do pomocy PIH i NIK. Oni też mają ograniczone możliwości kontrolowania... — Ale wynika to z innych przyczyn. Wysoko oceniany fachowość inspektorów i efektywność kontroli prowadzonych we- spół z nimi. Są to przecież lu- dzie spoza tak zwanych u-

Batalia o plony w pełni

Baroże intensywnie przebiega od paru dni zima na Wybrzeżu. Rolnicy spieszą się tym bardziej, że nie którzy znawcy pogody przewidują pogorszenie się pogody w najbliższym czasie i wiać się będzie z całą rezerwą.

Do końca sierpnia rozpocząć się ma kampania cukrownicza, na której wyniki oczekuje.

Do koñczenia na str. 2



Prymas J. Glomp
kończy wizytę
w Rzymie i Watykanie

W czwartek na zakończenie wizyty w Rzymie prymas Polski, arcybiskup dr Józef Glomp złożył wizytę w Ambasadzie PRL w Rzymie, gdzie odbył rozmowę z amb. Stanisławem Trepczym.

W czasie pobytu w Rzymie prymas Polski złożył liczne wizyty w kongregacjach i innych urzędach Watykanu a także przyjeżdżał na audiencję w klinice Gemelli przy Jana Pawła II. Również w czwartek arcybiskup Glomp przekazał pożegnanie papieżowi nie przyjmującemu jeszcze wizyt po przeprowadzonej operacji.

(PAP)

POGODA

Jak nas poinformował dyżurny synoptyk IMGW w Gdyni, w niatek będzie zachmurzenie małe. Temperatura 10-14 rano, w dzień 15-18 st. Wiatry słabe, okresami umiarkowane z kierunkiem południowo-wschodnim. (R)

Lekarze są zadowoleni
ze stanu zdrowia Ojca Świętego

Lekarze stwierdzają, że „zadowalające postępy” w stanie zdrowia papieża Jana Pawła II, po operacji przeprowadzonej w środę, informuje o tym z Rzymu agencja Reutersa. Papież miał być spokojny, a w czwartek rano przyjął w swoim pokoju przedstawicieli Watykanu.

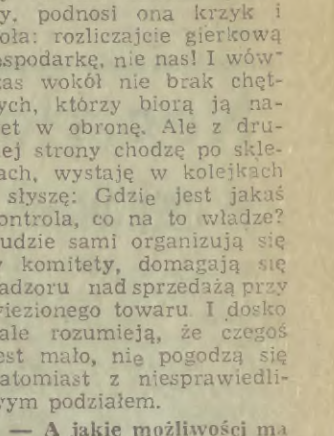
Rzecznik szpitala powiedział, że normalnie okres powrotu do zdrowia po takiej operacji wynosi około 10 dni. Źródła watykańskie — stwierdza Reuter — wskazują, że papież opuści szpital przypuszczalnie w ciągu najbliższych 2 tygodni i przedzie okres rekonwalescencji w letniej rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo, na południu od Rzymu.

Papież — jak twierdzą koła watykańskie — przygotowuje trzecią encyklikę swego pontyfikatu i wyraża życzenie, aby kontynuować prace nad projektem w okresie rekonwalescencji. Encyklika dotyczyć będzie problemów społecznych.

Jak pisze agencja DPA, oficjalny biuletyn lekarski o stanie zdrowia papieża zostanie ogłoszony przypuszczalnie dopiero w sobotę. Rzecznik Watykanu, Romeo Ponticelli, oświadczył w czwartek, że lekarze są zadowoleni ze stanu zdrowia Ojca Świętego. (PAP)

Nasze Rozmowy

Zwalczając skutki, usuwajmy przyczyny...



przemysłowych. Tymi wszystkimi refleksjami, dzieląc się z dzisiejszą rozmówcą, jest Irena Przyłaska — przewodnicząca Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją w Gdańsku.

— Proszę pani, społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że zwalczamy skutki, a nie przyczyny. Kiedy nakrywamy na hali handlarzy kawą, podnosi ona krzyk i woła: rozliczajcie giełtową gospodarkę, nie nas! I wówczas w obronę. Ale z drugiej strony chodzą po sklepach, wystają w kolejkach i słyszą: Gdzie jest jakaś kontrola, co na to władze? Ludzie sami organizują się w komitety, domagają się nadzoru nad sprzedażą przywiezionego towaru. I dosko- nale rozumieją, że czegoś jest mało, nie pogodzą się natomiast z niesprawiedliwym podziałem.

— A jakie możliwości ma powołana w marcu komisja? Liczy 11 osób, pracujących, rzecz jasna, społecznie. Analogiczne komisje powołano w 10 największych ośrodkach miejskich i miejsko-gminnych województwa. Podejmują działania wspólnie z komitetami terenowymi, przeprowadzając wiele kontroli w terenie, m. in. 4 akcje kontrolne pod kryptonimem „rynek”. W tej pracy wzięło udział ponad 1000 funkcjonariuszy MO, blisko 500 członków związków zawodowych. Płon kontroli jest bo gaty, dziesiątki skierowań do kolegiów, mandatów, wy- stąpień do dyrekcji o ukaranie winnych.

— W społecznym adeguciu kary są niewspierające niskie do popielanych czynów. „Wystąpienie” do dyrekcji kończy się upomnieniem lub nagana albo przeniesieniem do innej placówki. W jednym ze sklepów monopolowych kierowniczkę sklepu alkoholowego za sprzedaż wódki na lewo po droższych cenach ukarano ponad dwutygodniową przerwą w dostawach.

— Jak kontrolerzy również odczuwamy niedostatek. Możliwość wymierzania kary są niewspierające, może do uciwnianych przestępstw czy wykroczeń. Zresztą o karach może być mowa tylko wówczas, gdy kontrola prowadzący we- spół z inspektorami PIH, NIK czy milicją. Ja jako społeczny kontroler sama nie mam żadnych możliwości interweniowania. Nie mam nawet żadnego „papierka”. Jesteśmy, czy czegoś w tym rodzaju. Tu konieczna jest zmiana przepisów. Potrzebne jest do- żądanie kar, bo inaczej walka ze spekulacją będzie walką z wiatrakami.

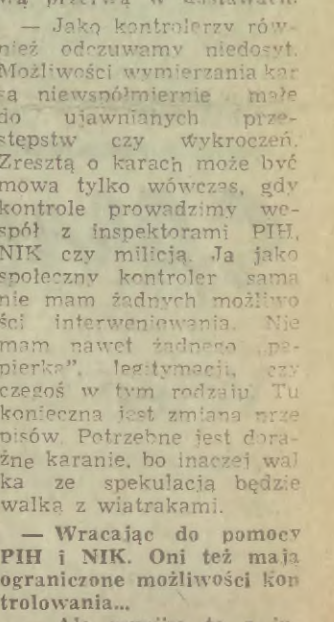
— Wracając do pomocy PIH i NIK. Oni też mają ograniczone możliwości kontrolowania... — Ale wynika to z innych przyczyn. Wysoko oceniany fachowość inspektorów i efektywność kontroli prowadzonych we- spół z nimi. Są to przecież lu- dzie spoza tak zwanych u-

Batalia o plony w pełni

Baroże intensywnie przebiega od paru dni zima na Wybrzeżu. Rolnicy spieszą się tym bardziej, że nie którzy znawcy pogody przewidują pogorszenie się pogody w najbliższym czasie i wiać się będzie z całą rezerwą.

Do końca sierpnia rozpocząć się ma kampania cukrownicza, na której wyniki oczekuje.

Do koñczenia na str. 2



Prymas J. Glomp
kończy wizytę
w Rzymie i Watykanie

W czwartek na zakończenie wizyty w Rzymie prymas Polski, arcybiskup dr Józef Glomp złożył wizytę w Ambasadzie PRL w Rzymie, gdzie odbył rozmowę z amb. Stanisławem Trepczym.

W czasie pobytu w Rzymie prymas Polski złożył liczne wizyty w kongregacjach i innych urzędach Watykanu a także przyjeżdżał na audiencję w klinice Gemelli przy Jana Pawła II. Również w czwartek arcybiskup Glomp przekazał pożegnanie papieżowi nie przyjmującemu jeszcze wizyt po przeprowadzonej operacji.

(PAP)

POGODA

Jak nas poinformował dyżurny synoptyk IMGW w Gdyni, w niatek będzie zachmurzenie małe. Temperatura 10-14 rano, w dzień 15-18 st. Wiatry słabe, okresami umiarkowane z kierunkiem południowo-wschodnim. (R)

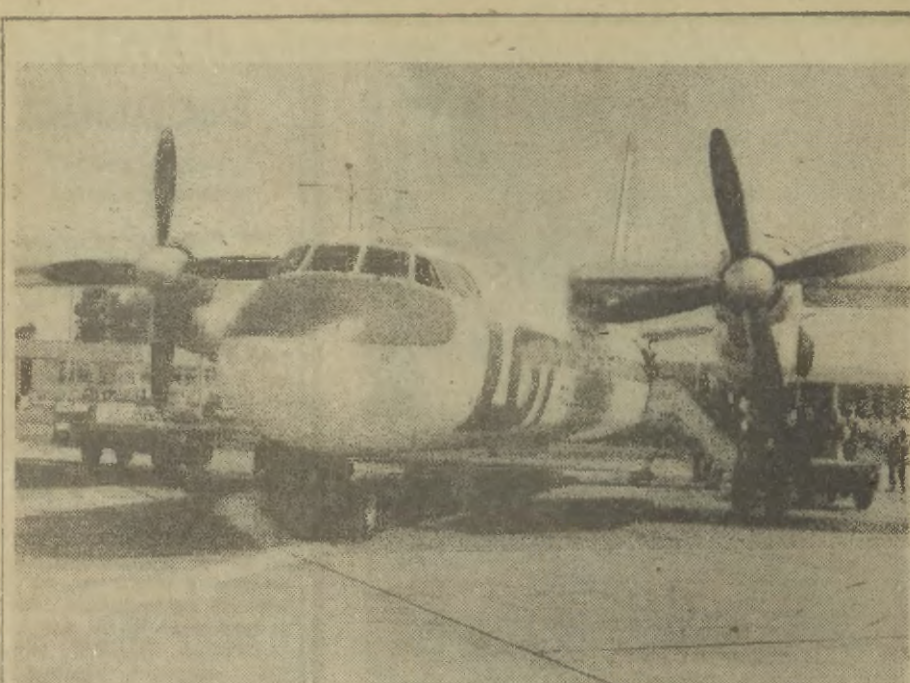
Lekarze są zadowoleni
ze stanu zdrowia Ojca Świętego

Lekarze stwierdzają, że „zadowalające postępy” w stanie zdrowia papieża Jana Pawła II, po operacji przeprowadzonej w środę, informuje o tym z Rzymu agencja Reutersa. Papież miał być spokojny, a w czwartek rano przyjął w swoim pokoju przedstawicieli Watykanu.

Rzecznik szpitala powiedział, że normalnie okres powrotu do zdrowia po takiej operacji wynosi około 10 dni. Źródła watykańskie — stwierdza Reuter — wskazują, że papież opuści szpital przypuszczalnie w ciągu najbliższych 2 tygodni i przedzie okres rekonwalescencji w letniej rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo, na południu od Rzymu.

Papież — jak twierdzą koła watykańskie — przygotowuje trzecią encyklikę swego pontyfikatu i wyraża życzenie, aby kontynuować prace nad projektem w okresie rekonwalescencji. Encyklika dotyczyć będzie problemów społecznych.

Jak pisze agencja DPA, oficjalny biuletyn lekarski o stanie zdrowia papieża zostanie ogłoszony przypuszczalnie dopiero w sobotę. Rzecznik Watykanu, Romeo Ponticelli, oświadczył w czwartek, że lekarze są zadowoleni ze stanu zdrowia Ojca Świętego. (PAP)



Lotnisko



GDANSKIE lotnisko w Rebiechowie zna nie jest bez wątpienia podziwianą drogą powrotną mieszkańców całej Polski oraz licznych przybyszów z zagranicy. Trójmiasto utrzymuje stale połączenia lotnicze w ciągu całego roku z najważniejszymi miastami w kraju oraz — w zależności od sezonowych potrzeb — z najbardziej atrakcyjnymi ośrodkami w krajach sąsiednich i nie tylko. W br. uruchomiono sezonowe połączenie z Gdańską, które jest wykorzystywane w 100 proc., natomiast ze względu na ożywioną ruch z RFN dwa razy w tygodniu odlatały samoloty do Hamburga, również przy pełnej frekwencji. Dochodzi do tego spora liczba lotów czarterowych, wykonywanych do wielu krajów własnie z Gdańska przez „Lot” i współpracujące z nim zagraniczne towarzystwa lotnicze.

Lotnisko ze względu na posiadane nowoczesne urządzenia nowożytnie spełnia rolę portu zapasowego dla warszawskiego Okęcia, aby nie przysmakować ono samolotów z portu, na lotnisko w Rebiechowie przebywał z roboczą wizytą zastępca dyrektora generalnego PLL „Lot” inż. JAN ZWIERZYŃSKI, którego poprosiliśmy o dokonanie krótkiej oceny pracy adanckich placówek.

— Gdańsk należy do tych nielicznych ośrodków w naszym kraju — stwierdził dyr. Zwierzyński — które osiągały granice rentowności. Lotnisko w Gdańsku posiada tzw. spierzenie sezonowe w przeciwieństwie do „konkurencyjnego” Wrocławia. Utrzymanie sprzętu „alajcego, wszelkiego sortu technicznego i pomocniczego jest nienagannie. Mamy wysoką ocenę pracujących tutaj personelu, który wszelkie swoje działania podporządkowuje prawidłowemu funkcjonowaniu przedsiębiorstwa. Dyrekcja „Lotu” wznawia aktualnie swoje starania, aby w połowie przyszłego roku było możliwe przedłużenie posadziowego, co umożliwi zakwalifikowanie lotniska w Rebiechowie do średnio standardu europejskiego!

— Chodzi nam o 800 metrów, tak abyśmy mogli postawić 3600 m — uzupełnił dyr. Edward Kolendo z gdańskiego „Lotu” — wówczas buda mogły lądować w Rebiechowie nawet jumbo-jety. — Jednocześnie mamy coraz poważniejsze kłopoty z pomieszczeniami dla pasażerów, których ciągle przybywa, a powiększenie ich jest niemożliwe. Dlatego też konieczne jest, możliwie szybkie przedłużenie głównego pawilonu, który — tak przecież — ma dworzec pasażerski i stację obsługi. Proszę na, zwrócić uwagę na dzisiejszy dzień: w tej chwili na placie jest pięć samolotów, a stółty podchodzi właśnie do lądowania...

(A. Met.)



portu, na lotnisko w Rebiechowie przebywał z roboczą wizytą zastępca dyrektora generalnego PLL „Lot” inż. JAN ZWIERZYŃSKI, którego poprosiliśmy o dokonanie krótkiej oceny pracy adanckich placówek.

— Gdańsk należy do tych nielicznych ośrodków w naszym kraju — stwierdził dyr. Zwierzyński — które osiągały granice rentowności. Lotnisko w Gdańsku posiada tzw. spierzenie sezonowe w przeciwieństwie do „konkurencyjnego” Wrocławia. Utrzymanie sprzętu „alajcego, wszelkiego sortu technicznego i pomocniczego jest nienagannie. Mamy wysoką ocenę pracujących tutaj personelu, który wszelkie swoje działania podporządkowuje prawidłowemu funkcjonowaniu przedsiębiorstwa. Dyrekcja „Lotu” wznawia aktualnie swoje starania, aby w połowie przyszłego roku było możliwe przedłużenie posadziowego, co umożliwi zakwalifikowanie lotniska w Rebiechowie do średnio standardu europejskiego!

— Chodzi nam o 800 metrów, tak abyśmy mogli postawić 3600 m — uzupełnił dyr. Edward Kolendo z gdańskiego „Lotu” — wówczas buda mogły lądować w Rebiechowie nawet jumbo-jety. — Jednocześnie mamy coraz poważniejsze kłopoty z pomieszczeniami dla pasażerów, których ciągle przybywa, a powiększenie ich jest niemożliwe. Dlatego też konieczne jest, możliwie szybkie przedłużenie głównego pawilonu, który — tak przecież — ma dworzec pasażerski i stację obsługi. Proszę na, zwrócić uwagę na dzisiejszy dzień: w tej chwili na placie jest pięć samolotów, a stółty podchodzi właśnie do lądowania...

przyczyn atmosferycznych. W dniu, kiedy przyłotowaliśmy nasz lotore-

FOTOGRAFOWAŁ:
W. Nieżyński

Teatr w kostiumie odnowy

— Jakże, zaniem pana prezesa, jest największe źródło słabości teatru 1981? — pyta Andrzej Szczepkowski — prezes Związku Artystów Scen Polskich.

— Stara, zmurszała i nie do utrzymania struktura organizacyjna — administracyjna — finansowa, która od lat z instytucji artystycznej czyniła przedsiębiorstwo usługowe. Przez sam fakt, że jest powielana na całą Polskę, nie stwarza szans różnorodności form egzystencji teatralnej, inności. Daje to fatalne skutki także na linii teatr-widz i autentyczne zapotrzebowanie społeczne. Związku temu towarzyszy ogromny upadek rzemiosła i etyki. Zagrożona jest słowa ojczyści mowy.

— A siłę naszego teatru w czym pan upatruje?

— Główną siłą są artyści, grupy artystów, którzy od lat z istniejącym stanem się nie zgodzili i gwałtownie, lecz bezskutecznie przez te lata protestowali.

— Teraz nie są to już głosy pod niebiosa. Kierunek zmian zależy od tego, jak środowisko samo potrafi się zorganizować.

— Niezwykle ważna jest dla nas zmiana statutu na stowarzyszenie twórcze. Wróciliśmy do nazwy Związek Artystów Scen Polskich. Teraz przed nami zadanie najważniejsze: wprowadzenie w życie wielkiej reformy teatralnej. Jak powiedziałem na zjeździe, nikt nie podałby się jej przeprowadzenia z wotum na środe. Czekają nas dni, miesiące, a na pewno i lata niepokoiu — twórczego niepokoiu. Mówiąc „nas” mam na myśli ścisłą współpracę z NSZZ „Solidarność”. Bo przecież zagadnienia bytowe, społeczne i artystyczne w specyfice naszego zawodu nieuchronnie przenikają się nawzajem.

— Gustaw Holoubek, pana poprzednik na stanowisku prezesa, powiedział z mównicy zjazdowej, że teatr będzie taki, jakim uformują go artyści.

— Określiłmy to wyraźnie w naszych tezach. Mówia one

o konieczności przełamania dotychczasowej państwowej struktury programowania, zarządzania i finansowania instytucji teatru, w którą sztukę teatru została włożona na siłę. Na to miejsce trzeba stworzyć rzeczywistość społeczną, rzeczywiste uspołecznienie struktury żywej, które uwzględniłoby różnorodność rodzajów sztuki teatru, różnorodność warunków społecznych, różnorodność zamówień społecznych, wielość zainteresowań twórczych, temperamentów, talentów itp. — będzie tej różnorodności służyła.

— Wiąże się to między innymi z zobowiązaniem władz państwowych, miejskich, związkowych, „spółdzielczych” i wszelkich innych dysponujących bazą materialną do działań teatralnych, by zapewniały ekonomiczne warunki funkcjonowania tej bazy. A od naszego środowiska wymagać będzie formowania programów artystycznych zespołów teatralnych, występowania z wszelkimi niezbędnymi inicjatywami w dziedzinie sztuki teatru, które będą mogły być realizowane na podstawie okresowych umów z właścicielami budynków teatralnych i władzami subwencjonującymi twórczość teatralną. Oczywiście w nowej strukturze musi być zagwarantowana prawna i materialna ochrona wykonawcy zawodu artysty. Konieczne jest stworzenie odpowiedniego mechanizmu, który zapewniłby zadanie z potrzebami, rozmieszczenie kadry artystycznej i realizację jest powołanie agencji o charakterze impresariatu.

— Mówi się teraz wiele o demokracji. Jak urealnić ją w teatrze?

— Właściwe zrozumienie demokracji w teatrze nie może być równoznaczne z oprobowaniem anarchy i nie uznawaniem właściwej temu światu hierarchii. Pod warunkiem, że hierarchie te tworzą autentyczne postawy twórcze.

Rozmawiała:
BARBARA HENKEL

Najpierw zastanów się!

Rozwód po sąsiedzku

NRD należy do krajów przodujących pod względem ilości rozwodów. Przy 150 tysiącach zawieranych rocznie małżeństw odnotowuje się około 45 tysięcy rozwodów. Taka proporcja utrzymuje się nie zmieniając już od 1976 roku.

Szukając odpowiedzi na pytanie: — dlaczego nasi zachodni sąsiedzi tak łatwo się rozwodzą? można skorzystać z dwóch źródeł informacji. Jednym z nich jest sądowa statystyka i ta stwierdza sucho, że ponad 60 proc. rozwodów następuje z powodu małżeńskiej niewierności, natomiast prawie wszystkie pozostałe uмотywowane są niezgodnością charakterów. Drugim źródłem informacji ko mentującym i rozstrzygającym to pierwsze byłyby naukowe badania, gdyby takie miały. Ale niestety, jak przyznaje w swej książce autor, nie ma w tej dziedzinie badań. W NRD takich badań ani socjologowie, ani psychologowie na

szerszą skalę dotąd nie prowadzili. Nie wypełnia luk w tej dziedzinie wiedzy także książka doktor Anity Grandke, kierującej katedrą prawa rodzinnego na Uniwersytecie im. Humbolta w Berlinie, ale jako jedna z nielicznych podejmująca problem rozwodów. Lektura tej publikacji utwierdza w przekonaniu, że prawie 50 proc. małżeństw występujących o rozwód, to małżeństwa o krótkim, najwyżej pięcioletnim okresie trwania. Próbuje zaś odpowiedzieć na pytanie dlaczego owe małżeństwa się rozwodzą, autorka snuje przypuszczenia, że decyzja o małżeństwie podejmowana jest najczęściej pocho pnie. „Należy sobie uświadomić — zaleca prof. Anita Grandke — co partnerów łączy przyjaźń, romans, do pasowanie seksualne, czy rzeczywiste miłość”. Czy tak łatwo każdemu, nawet po skrupulatnym wewnętrznym rozrachunku, ustalić co w duszy gra — może z profesorem prawa

Jest ich trzy miliony

Podróżujący z konieczności

REGION nie dysponuje, przemieszczając się, dojazdami, autobusami, co czwarty bowiem zatrudniony w gospodarce uspołecznionej pracuje w innej miejscowości niż mieszka. Dwanaście godzin na dobę poza domem: przeciętny promień masowych dojazdów do pracy wynosi 40 km, nierzadko 70 km, bywa, że i 100 km. Pięć razy częściej jedzie się ze wsi do miasta, aniżeli odwrotnie.

W wszystkich krajach rozwiniętych gospodarczo dojeżdża się do pracy, zwłaszcza w rejonach wielkich skupisk przemysłowych, na obszarach rozrastających się aglomeracji miejskich. Polskie podróże do pracy są zjawiskiem trwałym i zatarciem masowym; biorą się zaś z niewspółmierności procesów industrializacji i urbanizacji kraju. Wielkie aglomeracje takie, jak górnolaska czy warszawska, wysysają z regionu przede wszystkim pracowników o najniższym poziomie wykształcenia, przeważnie nie wykwalifikowanych, lub o podstawowym przygotowaniu zawodowym. Potrzeba ludzi do robót ciężkich, niskopłatnych. Potrzeba ich w przemyśle, budownictwie, transporcie i łączności oraz w handlu.

Czy tego chcemy, czy nie dojeżdżający do pracy stanowią drugą kategorię zatrudnionych. Zarabiają mniej niż mieszkańcy miast, ży-

ją i mieszkają gorzej od nich. Jeżeli do tego dodać, że dojazdy, eufemistycznie mówiąc, cechuje duża uciążliwość: pociągi i autobusy są zatłoczone ponad wszelką miarę, kursują nieregularnie i to już niezależnie od pory roku, spóźniają się nagminnie — to szaryzna życia owych podróżujących z konieczności a nie z wyboru — jest dotkliwa.

Przez wiele lat problem

Niemal trzy czwarte ankietowanych pracowników zmuszonych jest do robienia zakupów i korzystania z usług w Warszawie. W poważnym stopniu ogranicza to ich czas wolny. Dobry budżet czasu respondentów to potwierdza. O toż na zaspokojenie potrzeb biologicznych (sen, po siki, higiena) poświęcają oni 7,5 godziny, na pracę zawodową 8 godzin, na dojazdy do i z pracy 2,5

Katarzyna Stawiska

na ogół przemierzano, mówiono o nim półgębkiem. Brakowało rzetelnej analizy zjawiska. Dane GUS nie mogły go przybliżyć. Jednym z nielicznych badań, jakie w tej mierze przeprowadzono, była ankieta Instytutu Gospodarki Miejskiej i Polityki Mieszkaniowej warszawskiej SGPiS. Odwołano się wówczas do doświadczeń stolicy: Warszawa jest bowiem drugim co do wielkości, po aglomeracji górnośląskiej, ośrodkiem masowych dojazdów do pracy (codziennie dojeżdża do sto licy ok. 180 tys. pracowników).

Wyniki ankiety potwierdziły, że warunki życia badanych są niezadowolające i znacznie gorsze od warunków życia warszawiaków. Okazało się np., że średnie płace dojeżdżających były o 20—30 proc. niższe od średniej płacy pracowników zakładów, w których byli zatrudnieni, i około 18 proc. niższe od przeciętnej płacy w gospodarce uspołecznionej w woj. stołecznej.

Znacznie gorsze są również ich warunki mieszkaniowe. Wprawdzie większość ankietowanych posiadała własny dom lub samo dzielne mieszkanie, ale są one przeludnione ponad miarę (połtorę statystycznej osoby na jedną izbę wobec nieco więcej niż jedną w Warszawie) i słabo wyposażone (tylko co drugie mieszkanie miało zlew, co trzecie łazienkę, co czwarte gaz ściekowy).

Wśród wielu problemów społecznych i gospodarczych z którymi przyjdzie się nam uporać w najbliższej przyszłości, dojeżdżający do pracy, ów milionowy legion przemierzających nie może, jak dotąd, umykać z pola widzenia. Sprawa do załatwienia jest wiele, by pośród nich wymienić chociażby dwie: o których teraz, kiedy czeka nas wielka operacja przemieszczania pracowników, warto szczególnie pamiętać. Organizowanie odpowiednich miejsc pracy w miejscu zamieszkania i na szlakach masowych dojazdów do aglomeracji miejskich, ograniczanie skali i tempa dalszego wzrostu dojazdów do pracy ze stref podmiejskich poprzez pełniejsze i bardziej racjonalne wykorzystywanie miejscowych zasobów roboczych. Rzecz w tym, aby rezultatem tych działań było ukształtowanie pożądanego, zarówno z punktu widzenia ekonomicznego, jak i społecznego, układu rozmieszczenia miejsc pracy i zamieszkania. Tylko wówczas bowiem dojeżdżający do pracy staną się w większej, niż dotychczas, mierze wynikiem swobodnego wyboru, aniżeli nieuchronnej konieczności życiowej.

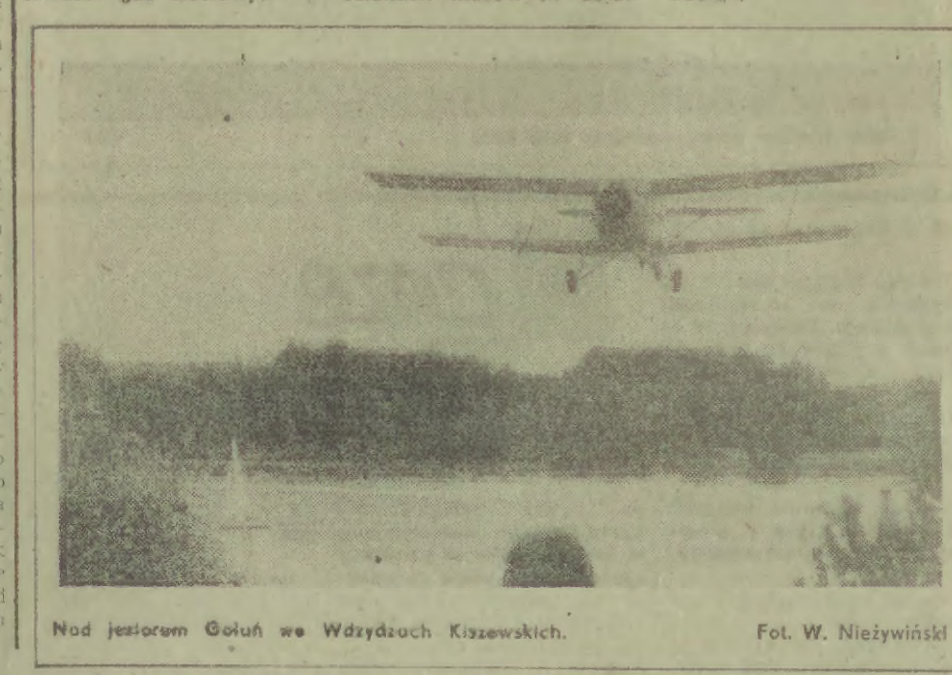
Chcieli obronić zwierzęta

Głównym echem i licznymi protestami odbiło się w Kłodzie aresztowanie dwóch miłośników przyrody. Koło Nowej Fundlandii, gdzie znajduje się największe na świecie tereny połowów na fok, policja aresztowała dwóch mężczyzn — Holendra i Australijczyka. Płynęli oni małym stateczkiem, łapali młode foki, malowali je specjalną farbą i wpuszczali do wody. Malowane futra foki były bezwartościowe dla myśliwych, ale ratowały życie sympatycznym zwierzętom. Warto dodać, że foki niszczone są ostatnio masowo. W ciągu jednego roku zabiło w Kłodzie 78 tys. sztuk tych zwierząt (o 5 tys. sztuk więcej niż planowano).

Handlarze narkotyków

W USA coraz szerzej krąży zalecają likwidację całego kraju handlarzy narkotyków. Aresztowano około 180 osób, w tym szefów gangu. Była to organizacja, która jak się przypuszcza, kontrolowała ok. 40 procent obrotu narkotykami w Stanach Zjednoczonych.

Jei centrale mieściły się na Florydzie, w Luizjanie i Georgii.



Nad jeziorem Gołuch w Wądrzych Kiszewskich.

Fot. W. Nieżyński

Co się stało z polską chemią?

kosztowne — bagatela — zruba ponad bilion złotych. Biorąc pod uwagę zgłaszane wówczas pod adresem chemii zadania, proza mowa: chemizacji! nawet dziś trudno wiele zarumieć. Sumował wszelkie potrzeby gospodarki, niekiedy wychodził ni naprzeciw. Był nieodwołną częścią kosztorysu wielkich programów rozwoju innych branż, w tym zwłaszcza przemysłu maszynowego. Częścią ogromną, ale w porę nie docenioną. Zatrważenie w 1973 r. przez Brzuch Polityczne KC PZPR nierealnego w świetle finansowych i wykonawczych

wanych w chemii inwestycji przestał nadążać za wciąż rosnącymi potrzebami. Wynikało z tego, że w wielkich i kaskadach przedsięwzięć, w których jak: Massey-Ferguson, Polcolor, czy Steyr. Jednocześnie zapoczątkowane w tym samym czasie manewry gospodarcze pozostawiały chemię przy życiu i tak już w stosunku do progra mu za małych środków w inwestycjach.

Funkcjonowanie przemysłu chemicznego niejako na hasło „produkcja dla motoryzacji”, „dla wyżywienia”, „dla telewizora kolorowego” przyczyniło się do

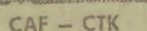
tworzenia dalszych perturbacji. Rząd, Komisja Planowania zapomniał, lub też nie chciał dostrzec, iż przemysł chemiczny stanowi pewną technologiczną całość. Całość, w której końcowe produkty, czy też, tylko półprodukty są efektem wielu skomplikowanych przekształceń. Nie można z nich wybierać tylko poszczególnych elementów, zapominając o reszcie.

da mnóstwo takich właśnie technologii, jak: Lata siedemdziesiąte przyczyniły się do ich powiększenia. Nowe inwestycje pochłonięły wiele miliardów, a mimo to nie pozwoliły stworzyć ani jednej silnej i proeksportowej branży chemicznej. W niewielkim stopniu uwzględniły możliwość oparcia produkcji własnej, krajowej surowce, z 50-miesięcznym opóźnieniem (i tak zresztą brakowało surowców — styrenu) itd. Co gorsza, wiele z tych budów realizowanych było i jest na zasadzie samopłaty, co z istoty umowy nakazuje wyjątkowo szybka realizacja, gdyż inaczej całe przedsięwzięcie w ogóle się nie opłaca.

Obeenie braku miedzi, pro szków do prania, lekarstw, opon, wielu tkanin, znacznej części odzieżowej konfekcji, solidnych butów, zapalaczy, silników, baterii, papierosów, niezbędnych rolnictwu tworzyw i folii, środków ochrony roślin i do utrzymywania czystości, farb, lakierów i klejów — słowem niemalże wszystkie co, bez czego trudno żyć na co dzień obejść, są konsekwencją takiej właśnie polityki — niedoceniającej, wręcz lekceważącej konieczności rozwoju przemysłu chemicznego. W hierarchii działań, jakie winniśmy natychmiast przedsięwziąć — chemia musi awansować na drugie miejsce. Zaraz po węglu, który jest teraz najważniejszy. Inaczej nie będziemy mieli co jeść, czym się umyć, w co się ubrać i jak leczyć.

Krzysztof Bien

Jarmark Dominikański ma — obok wielu nych atrakcji — także swoją niezwykłą populn na żeglarską imprezę, regaty o Puchar Prezidenta Miasta Gdańska i Memoriał Komanda Tadeusza Ziđkowskię. Od 1 sierpnia bier w nich udział kilkadziesiąt jachtów. W najbliższą niedzielę — 9 sierpnia, odbędzie się o godzinie 18 uroczyste zamknięcie tej pięknej imprezy. Jej organizatorzy — Polski Klub Morski, zapraszają wszystkich żeglarzy i sympatyków tego sportu na nadmorski Tarq Rybn, gdzie nastąpi zakończenie regat.



Fragment miasta nad Dźwina

przepaszając, że w domu nie ma męża, ponęcała jakiegoś kierownika musiał akurat wyjechać w dalszy kraj, zniknęła na moment w kuchni. Nim wróciła z ustawionym na tacy filiżankami, obierałam całe mieszkanie składową szafę z dwóch rzęd, kuchnię, łazienki i ubikację. Stąd, dawałam wewnątrz, niewiele różniące się w zasadzie od naszych, poza tym, iż trochę może oborniejšie, gdyż w ZSRR do przysługującego rodzinie mężu wlicza się jedynie pokój — posiadano nawet podobnie jak w naszych „emach” uterki w rodzaju zarzawionych tynek — czy niezbyt szczerze doposażonej słołark.

— Dłujnie budowano kadłub, ale obecnie, gdy budynki wznośi się z wielkopłytowych elementów, przez mistowny metodom, jest to prawie niemożliwe do ukiniecia — wyjaśnia śladacz naprzeciwko mnie łarł. — Ten dom oddano do eksploatacji trzy lata temu i dopiero teraz, kiedy mury już się usady, będziemy mogli zabrać się za kosmetykę. Przy występującym na nas zapotrzebowaniu na własną mieszkank, nie ma wstęszłą większość znaczenia. Każdy nowy lokator cieszy się, że otrzymał klucz i doinlejsze niedoróbki usuwa we własnym zakresie, zwiadszczo że czynsz jest stosun-

Odbył w sumie 120000 km. praw naukowców i dziennikarzy, ukecami do obserwacji. W czasie reisu w polskie badania Atlantykum. W zimnego 1 da by uczestniczyć nianach geodynamicznych. Grenlandzkiego tecznych i botym także w przyle dzie obok bogate nie żeglarska n znawana corocz pod żaalam.

„Sonda” wspo-
ukówco pracu-
Saint Louis, ad-
widuicy opraco-
ów ujęcia rzeki-
okażoi się w cia-
wola bardzo prze-
ukowego. Ponia-
przez kpt. Konst-
stu laty — by w-
iać badania mor-
na. Doswiadczeń-
alnie decyzo o m-
placówki PAN o-
dawczego — na-
„Sondy”

Domin

więc, w domu Inary odpowiedzialną funkcję zwiastu z czym cięś specjalnymi względami dając najchętniej ci małym pokójku, przy ku 6-miesięcznego ma za każdym razem, gdy cko odkrywa s'ę, biega matki i z uporem ci ją pazurkami do synka pozwalając dokończyć go, co robiła.

Własne, niekrepują przyzwyczajenie umblowanie, kupiony nie za ubierane oszczędzając, „Moskwicz”, maty dużo od niego większą Lalmonis, pracujący

Oczywiście nie od razu dostał im się to wszystkie siłą. Niemalże się z dwóch zechłami w hale robotniczej, chociaż nie mogli usiąść specjalnie na wygodnym, jednak okres ten uważał za dość trudny. A w końcu, to hara od samego początku nie szukała dla siebie najłatwiejszej drogi. Pochodząc z

100 rejsów zatokowych, 5...
na Bałtyk i 20 wypraw
nych portów — m. in. na
mpoiza międzynarodowe.
pokładu „Sondy” prowa-
rkoń Wzsp Brytyjskiej na Oc-
hydroakustyczne na OC
1978 r. popłynęła „Sond
alekiego arcykapłana Sval-
dam w międzynarodowych
licznych Spilsbergenu i
oraz dokonać pomiarów
metrcicznych Zatoki Horsz-
gach. Rejs ten przyniósł
ogodo materiału naukowego
nagrade „Rejs Roku 78”,
nie za najśmielsze doko-

...nauka też ekipie polskiej...
...głych w afrykańskim...
...e realizowali oni kontrakt...
...wanie koncepcji ochrony...
...i Senegal. Ten zastępowa...
...qu swego dziesięciolecia...
...ydany z punktu widzenia...
...santa Piłaką przed k...
...tyśnynie na łakiej jednostce...
...ża, okazała się niezwykle...
...la, "Sandy" zaswoowały...
...podjęciu budowy, dla s...
...długozę żaglowca naukow...
...stępcy pionierskiej i prac...

nik pod żagla

...niański ma — obok wie...
...także swola niezwykle p...
...preze, regaty o Puchar...
...niańska i Memoriał Kom...
...wskie. Od 1 sierpnia...
...dziesiąt żachtów. W n...
...9 sierpnia, odbędzie si...
...mkiniecia jest pięknej im...
...i Polski Klub Morski,
...żaglowcy i symatycywo...
...łotowski Targ Rybnv, adz...
...e regat.

wnej setki. Kiedy w 1975 roku, w zdecydowała się wstąpić do partii, uchodziła za wyjątkowo sumienną i zdolną dziewczynę, której można było powierzać najprężniejsze zadania produkcyjne i organizacyjne, m.in. funkcję sekretarza oddziałowego Komitetu. Dzięki takiej postawie, w 1976 roku laureatka zdobyła tytuł najlepszego młodego kłoczka w ZSRR oraz tzw. Znak Poczetu, przyznawany za wyjątkowo dobrą pracę. Rok wcześniej, niemal nagle, już po studiach, udekorowana została, w ramach zapłaty za wszystkieżwiżkowizną odznaką „Młody Gwardziś Pałcioty

— To przecież proste — składowała skromnie swoje pytanie o receptę na taki szybki i skuteczny przeobrażenie się w wiejskiego dzielnika — przecież wysooko kwalifikowalno robotniczo nowoczesnego kombinatu. — Trzeba tylko naprawdę chcieć robić dobre, to co się robi. Kiedyś obserwowałam koleżankę, która nie przykładała się do zbytnio do swojej pracy. Jej ruchy były powolne, matki przeczyniły. Naturalnie mniej zarabiała, ale nie zyskiwała w zamian nic, bo zużywała na takie roboty tyle samo czasu, co ja na dobrą...

— Coż, recepta istotnie prosta, a wymowa argumentów na rzecz solidnej pracy, a nadto przekonywająca: i chcieć, jak sama mówi, nie...

myślała nawet wykonując swe obowiązki o takiej nagrodzie, udzielił w bezpłatne wyścizynie na zimową wycieczkę w Lake Placid w USA. Potraktowała ją jak najwzajemniejszą wyróżnienie. Tym bardziej że oprócz niej z całej lotniskowej pojechały jedynie dwie osoby.

Przyznając, że osiągnięciem do tej pory wiele – dzięki czemu jest już członkiem CK Komсомołod Republiki Łotewskiej oraz CK Komсомołod ZSRR – nie zaprzecza, że nie ma niemalże różnic klasowych. Urodziły się dzieckiem z klasą np. zrezygnować nie musiła z pracy w kombinacie.

biacie brąz z ozdobami komсомольскіх partyjnej" — wzięła roczny bezpłatny urlop macierzyński. Przyczyną tego kroku była prozaiczna sytuacja: w Związku Radzieckim do żłobków nie przyjmuje dzieci poniżej sześciu miesięcy. A że nie miała z kim zostawić małego Manisza, przeto osobiste ambicje politycznej matki odłożyła na później. Zajmuje się zatem codziennie tylko synkiem. W domu, a na wolne soboty i niedziele jadą wszyscy we troje do jej rodziny. Wpływa 300 kilometrów w jedną stronę, to nie tak mała, ale benzyna kosztuje około 15 kopiejek za litr, więc prowadząc w miarę oszczędnie życie mogą sobie na taką przyjemność pozwolić.

— I tak będzie, aż Manisza osiągnie roczek. Wówczas oddamy go na pewien czas mojej mamie. Na wsie będzie się znacznie zdrowiej, chował, a ja spokojnie wrócę do fabryki. Dużo jeszcze przede mną do zrobienia i szkoda każdego kuku...

